



Podarki z Rzymu: Tryptyk Wygrzywalskiego, ofiarowany Radzie miejskiej miasta Lwowa.

Tanie mięso w Krakowie.

Walka z drożyzną mięsa, podjęta jeszcze przed kilku tygodniami we Lwowie i Przemyśle przez tamtejsze magistraty, skłoniła nareszcie i Radę miejską miasta Krakowa do zajęcia się tą sprawą. Na skutek uchwały Rady otwarto bowiem w ubiegłym tygodniu i w Krakowie dwie jatki z mięsem tańszem, a mianowicie jedną przy placu św. Ducha, drugą na placu Wolnica. Nadzieje jednak, jakie przywiązywano do otwarcia jatek miejskich, rozwiały się zaraz po ich otwarciu. Przekonano się bowiem, że „tanie mięso“ magistrackie jest za ledwie o 2 halerze na kilogramie tańsze, aniżeli mięso u rzeźników prywatnych. Trzeba przyznać, że zdziwienie, a poniekąd i oburzenie publiczności, w tym wypadku było zupełnie wytłómaczone. Przecież dla dwóch halerzy nie warto gospodyni zrywać ze rzeźnikiem prywatnym, u którego stale mięso kupuje i dlatego może sobie wybrać części bardzo ładne i dobre. Tem też tłómaczy się fakt, że już na drugi dzień po otwarciu jatek miejskich nie było przy nich cizby ani tłoku, nie było poprostu kupujących. Większy ruch obserwować było można jedynie w jatce miejskiej na Wolnicy, gdzie już o godzinie 9 rano wysprzedano wszystkie zapasy.

Otwarcie jatek miejskich z „taniem mięsem“ w Krakowie było tylko dowodem, że Rada miejska ma rzeczywiście „dobre chęci“, ale te dobre chęci

nie wystarczą, ażeby drożyznie, coraz bardziej wzrastającej, zapobiedz. Do takiej rzeczy trzeba się wzięść z energią, postarać się, ażeby mięso w jatkach magistrackich było tańsze nie o dwa, ale o dwadzieścia halerzy, co przecież zrobić można, a zrozumiałą jest rzeczą, że tylko w ten sposób będzie można przełamać upór rzeźników i zmusić ich do obniżenia cen.

Mięso jest, jak wiadomo, najbardziej używanym artykułem żywności w większych miastach. Drożyzna mięsa daje się więc dotkliwie uczuć nie tylko sferom najuboższym, które go i tak mniej używają, ale nawet sferom tak zwanym lepszym, urzędnikom i t. d. Walkę z drożyzną mięsa powinno się więc podjąć z całą energią, tembardziej, że w roku bieżącym wszystkie artykuły żywności podrożały. Mamy więc nadzieję, że i magistrat krakowski dołoży starań, aby ceny mięsa tańszego były rzeczywiście mniejsze, gdyż tylko w ten sposób da się osiągnąć zniżenie cen u rzeźników prywatnych.

* * *

Podajemy w dzisiejszym numerze fotografię, przedstawiającą jatkę magistracką z taniem mięsem przy placu św. Ducha na drugi dzień po otwarciu. Jak widać, ruch kupujących jest bardzo mały.

Podarki z Rzymu.

Na wiosnę b. r. urządzoną została pielgrzymka uczniów szkół średnich Galicji do Rzymu, pod patronatem arcybiskupa lwowskiego ks. Bilczewskiego, a pod przewodnictwem radcy Gerstmana i dyrektora Lityńskiego. Pielgrzymka udała się w zupełności, a uczestnicy jej dla stwierdzenia uczuć przywiązania i życzliwości wobec ukochanego grodu stołecznego Galicji, miasta Lwowa, ofiarowali zawieszając się miejskiej galeryi obrazów dwa bardzo cenne podarki. Jednym z nich jest wspaniałe dzieło sztuki, tryptyk pędzla artysty-malarza p. Wygrzywalskiego, zatytułowany „Wyzwolenie“, drugim piękna teka, istne cacko sztuki introligatorskiej, zawierająca rękopis ojca św. Piusa X; rękopis ten obejmuje przemówienie papieża do pielgrzymki.

Oba te cenne podarki zostały w zeszłym tygodniu uroczystie wręczone prezydentowi Lwowa. Imieniem inicjatorów i przewodników pielgrzymki studenckiej przemówił ks. arcybiskup Bilczewski, imieniem miasta zaś prezydent p. Michał Michalski. Uroczystość odbyła się w westybulu miejskiego muzeum przemysłowego, przy udziale bardzo wielu zaproszonych osób. Ogólne zaciekawienie budził przede wszystkim piękny obraz Wygrzywalskiego, dzieło niepospolitego talentu, które też będzie prawdziwą ozdobą lwowskiej galeryi obrazów.

Rycina nasza przedstawia „Wyzwolenie“ pana Wygrzywalskiego, zawieszane w westybulu muzeum.

Dziatwa w strojach narodowych w Krakowie.

Charakterystyczną cechą, znamionującą skażenie ducha polskiego wśród naszego ludu jest fakt, że lud nasz z dniem każdym zarzuca coraz bardziej piękne stroje ojców, zamieniając je na wstrętne kubraki niemieckie, kupowane po większej części na tandetach. Niektóre okolice w Galicji, w których przed laty trzydziestu noszono jeszcze barwne stroje, bawiące oko barwami i krojem, dzisiaj przez zarzucenie tych strojów zmieniły się do niepoznania. To skażenie ducha polskiego objawiło się w ostatnich czasach nawet



Dzieci w strojach narodowych w Krakowie: Grupa dzieci szkolnych z Mogiły w strojach narodowych.